CW

Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 13 Warszawa, 13 lutego 1948 r. Rok IV

Narciarze już są w Spindlerowym Młynie

St. Moritz po wielkiej batalii

O dziurach... w serze szwajcarskim

Gdy już ucichł gwar olimpijski

St. Mor...., 9 lutego

W HOTELU du Lac nastrój pryszni cu po upalnym dniu. Jeszcze kilkanaście godzin temu panował tu gwar i rumor, głośniki raz po raz wzywały do telefonów ludzi ze wszystkich krańców świata, przed tablicą informacyjną stały gromadki mniej cierpliwych dziennikarzy, a skrytki zapełniały się niemal co kilkanaście minut różnokolorowymi kartkami, które informowały co było i będzie, jaki stan chwilowy a jaki ostateczny.

Dziś wszystko ucichło. Megafon anonsujący telefoniczną rozmowę, robi to jakby wstydliwie. Nikt się nie śpieszy, nikt nie szuka rozpaczliwie wyników w obliczu nieuchronnie czekającego telefonu. Umilkł miarowy stukot maszyn, który o każdej porze dnia i nocy dobiegał niemal z każdego pokoju. Ruchliwie jest jeszcze w barze. Ale mamy przecież noc z niedzieli na poniedziałek, a więc pora w której każdy szanujący się Szwajcar uważa za swój obowiązek spędzić przy muzyce, likierze ewentualnie niedrogim winie. Po barze du Lac snują się goście z innych hoteli, gromadzą się przy stolikach pozostałe resztki dziennikarzy, dzwonią na strzemienne kieliszki. Żegnają się starzy przyjaciele, którzy brali udział już w niejednym dziennikarskim boju, umacniają się nowe znajomości, które przy najbliższej okazji w Londynie, Oslo, Sztokholmie czy może znów na ziemi szwajcarskiej będą już starymi.

PRACA PRZY TELEFONIE

Praca dziennikarska ma swój urok, aczkolwiek nie jest taką przyjemnością jak wydaje się to wielu laikom. Nie jest przyjemnością zwłaszcza wówczas, gdy gra idzie na całego, gdy zagęszczają się imprezy — a o wszystkich trzeba podać, wszystkie choćby w kilku słowach uwzględnić. Wówczas zaczyna się nerwowa gonitwa, napięte oczekiwanie telefonów, które przeważnie zgłaszają się w porze najmniej odpowiedniej i wówczas m... z utęsknieniem o spo...jnym redakcyjnym biurku.

Narazie i... na szczęście mamy je poza sobą. Jeszcze kilkanaście takich intensywnych godzin, a nastąpiłoby chyba całkowite otępienie lub rezygnacja. To też z przyjemnością przyjęliśmy do wiadomości słowa prezydenta MKOL p. Edstroema, że V. Igrzyska zostały zamknięte i że zaprasza na VI do Oslo!

Zanim znajdziemy się tam, miną cztery lata, niemniej jednak samo wspomnienie stolicy norweskiej budzi miłe refleksje. Kolega Helgisen, naczelny redaktor działu sportowego Arbeiderbladet, z którym spotkałem się w Moskwie i jego rodzinnym mieście a od tygodnia w St. Moritz, zapewnia, że w Oslo będzie wszystko inaczej, lepiej, sprawniej i wygodniej.

Pisałem już tyle razy o organizacji i jej delikatnych nuansach, że nie chciałbym wracać do tematu, który zapewne będzie się przewijał przez szpalty międzynarodowej prasy jeszcze przez dłuższy czas. Zresztą skargi w tym kierunku brzmią również z gazet szwajcarskich, które zdają sobie sprawę z niedociągnięć i doceniają ich szkodliwość gdy chodzi o propagandę.

BŁĘDY PROPAGANDY

Jeśli jesteśmy już przy tak wdzięcznym temacie, to trudno powstrzymać się od skargi, że u nas na tym polu nie robi się kompletnie nic. Z zazdrością przeglądaliśmy luksusowe broszurki werbujące do odwiedzania zapoznania się z pięknem Rumunii. Jugosłowianie mieli również swoje wydawnictwa propagandowe informujące przynajmniej o stanie kultury fizycznej w ich kraju, tylko my Polacy nie mieliśmy nic do pokazania. Historia powtarza się ustawicznie i nawet przyjaciele, którzy chcieliby zaopatrzyć się w jakiś materiał nie są w stanie zdobyć go. Zdaje się, że nikt u nas nie myśli o wielkich zbiorowiskach międzynarodowych, które nadają się doskonale do akcji informującej i wyjaśniającej, naturalnie w formie niezbyt krzykliwej. Czyżby album zniszczonej Warszawy nie był najlepszym wyjaśnieniem przyczyny niskiej formy polskich sportowców i czy nie przemówiłby wyraźniej do obcej widowni, niż lansowane tu i ówdzie nonsensy.

Nawet przy licznych znajomościach zagranicznych dziennikarzy nie można im ustawicznie powtarzać jedno i to samo, aczkolwiek w wielu wypadkach odnosi to swój skutek. I tak Torsten Tegner naczelny redaktor sztokholmskiego "Idrottsbladet" nie omieszkał już w pierwszej swej korespondencji podkreślić sukcesu polskich hokeistów z Austrią, mimo że chłopcy nie posiadali możliwości treningu.

DZIURY W SERZE

Jak wielką wartość posiada reklama i propaganda o tym wiedzą najlepiej sami Szwajcarzy. Ustawicznie byliśmy atakowani jakimiś wiadomościami o doskonałości takiego czy innego produktu, a bankiet prasowy miał jako właściwy cel zareklamowanie szwajcarskich przetworów owocowych i sera. Ten ostatni posiada zresztą tak dobrą markę, że nie potrzebuje reklamy i dlatego zapewne spotkaliśmy się z nim w menu hotelowym zaledwie jeden raz w ciągu długiego pobytu.

Gdy mowa o serze szwajcarskim trudno nie myśleć o dziurach, a tych było w imprezie olimpijskiej całe mnóstwo. Niemal każda ekspedycja ma żale. Uznaje się naogół wielką sprawność techniczną przy przeprowadzaniu poszczególnych konkurencji i wskazuje się na rażące niedociągnięcia na innym polu. O dziurach w naszej ekspedycji pomówimy osobno.

Tad. Maliszewski

Polska na 6-ym miejscu

Ostateczna tabela olimpijskiego turnieju hokejowego bez uwzględnienia USA wygląda następująco:

	gier	pkt	st. br
1) Kanada	7	13	57: 2
2) CSR	7	13	76: 15
3) Szwajcaria	7	10	62: 17
4) Szwecja	7	8	53: 23
5) Anglia	7	6	36: 43
6) Polska	7	4	25: 74
7) Austria	7	2	31: 64
8) Włochy	7	0	23:125

Zabrodsky-królem olimpijskich strzelców

NAJLEPSZYM strzelcem olimpijskiego turnieju hokejowego okazał się Czechosłowak Zabrodsky, który zdobył dla swych barw 22 bramki. Tuż za nim uplasował się Kanadyjczyk Halder z 21 bramkami.

Trzecim miejscem podzielili się Amerykanie Cunliffe i Matther, którzy strzelili po 16 bramek.

Królami strzelców poszczególnych zespołów zostali:

Kanada — Halder — 21 bramek
CSR — Zabrodsky — 22 bramek
Szwajcaria — U. Poltera i H. Dürst po 11 bramek
USA — Cunliffe i Matther po 16 bramek
Szwecja — Ljungman — 10 bramek
Anglia — F. Green — 12 bramek
Austria — Gross — 7 bramek
Włochy — Federici — 8 bramek

Ogółem w 36 spotkaniach olimpijskiego turnieju hokejowego padło aż 482 bramek.

NOWY REKORD ŚWIATOWY

Ciężkoatleta egipski, El Touny podniósł obiema rękami 127 i pół kg. bijąc swój własny rekord światowy w kategorii średniej, wynoszący 124 kg. Poprzedni rekord był ustanowiony w grudniu 47 r.

Trzy medale hokeistów we właściwych rękach

PO CO było tyle krzyku o nic — pytają się dzisiaj sportowcy całego świata, którzy z zainteresowaniem śledzili olimpijski turniej hokejowy i walkę jaka dokoła niego rozgorzała.

Nie będziemy dzisiaj wracać do tych nieprzyjemnych i szkodliwych dni walk i wzajemnych oskarżeń. Szwajcarski Komitet w gruncie rzeczy postawił na swoim i w rezultacie trzy drużyny hokejowe otrzymały należne im medale.

Czechosłowacja, która była jednym z wielkich faworytów miała dwa wyraźnie słabe okresy. Pierwszy to — mecz z Kanadą, która górowała, drugi — to spotkanie z USA z trudem zakończone zwycięstwem, mimo że Kanada pokonała tego samego przeciwnika lekko i dosadnie.

Również Szwajcarom nie należało się więcej, niż trzecie miejsce. Ich wysoka przegrana z Czechosłowacją, porażka z Kanadą ma swoją wymowę w tabeli. Szczerze mówiąc nie byliśmy zachwyceni szwajcarską drużyną hokejową, przed rokiem mówiło się wiele o jej odmłodzeniu, tymczasem gdy przyszedł decydujący dzień oparto się znów na starych kanonach którym brakło jednak koniecznej dzisiaj siły przebojowej i zdecydowania.

Amerykańscy hokeiści zaprezentowali się lepiej, niż przed rokiem, to też byli niemal do końca poważnym faworytem. Przykrą niespodziankę zgotowali natomiast rodakom swoim Szwedzi. Po zeszłorocznej doskonałej grze w Pradze oczekiwaliśmy na Igrzyskach jeszcze większych sukcesów, tymczasem niepodzenie następowało za niepowodzeniem. Jest rzeczą niezrozumiałą dlaczego hokej szwedzki nie czyni postępów. Posiada on doskonale przygotowany materiał fizyczny, gracze są ambitni i mają ducha walki, umieją świetnie unieszkodliwiać ataki przeciwnika, natomiast zawodzą gdy chodzi o własny atak.

Wielka Brytania nie zrobiła niespodzianki. Nikt nie oczekiwał, by odegrała poważniejszą rolę, to też lokata jej odpowiada kwalifikacjom.

O Polakach na innym miejscu. Austriacy nie mieli tym razem takiego szczęścia jak w Pradze to też znaleźli się całkiem u dołu, mimo że wyniki osiągali lepsze, niż reprezentacja Polski.

Włosi byli zdecydowanym autsaiderem, który... umiał jednak sprawić kłopot nierozważnym przeciwnikom.

(T. M.)

Hebda żegna amatorstwo

Wielokrotny mistrz Polski Józef Hebda powołany został przez PZT na stanowisko trenera związkowego. W związku z tym sympatyczny pan Józef traci prawa amatorskie, będzie jednak mógł pełnić zaszczytną i odpowiedzialną funkcję wychowywania młodego pokolenia tenisowego. Hebda już od dawna nosił się z zamiarem objęcia funkcji trenera i wydaje się, że nowa praca bardzo mu odpowiada.

PZT wykazał w związku z tym doskonałą inicjatywę, projektując wysłanie Hebdy na kilkomiesięczny pobyt do CSR, gdzie nowy trener będzie miał okazję do bliższego poznania nowej, amerykańskiej szkoły tenisowej, a zwłaszcza jej tajników, jeśli chodzi o serwy, smecze itd.

Jeśli inicjatywa PZT zostanie zrealizowana, tenis polski zyska niewątpliwie jednego doskonałego wychowawcę.

W rozgrywanym w Arozie międzynarodowym konkursie skoków narciarskich, zwycięzca olimpijski — Norweg, Hugstedt — powtórzył swój wielki sukces, zdobywając tym razem pierwsze miejsce przed swoimi ziomkami: Birgerem Ruudem, Christianem Mohnem, Asbiornem Ruudem Staaraldsenem i Szwajcarem — Blumem.

SKARŻYŃSKI królem strzelców w naszej drużynie

POLSKA zdobyła w hokejowym turnieju olimpijskim 29 bramek. 28 bramek zdobyli nasi zawodnicy, jedna zaś padła dla nas ze strzału samobójczego przeciwnika (na meczu z Włochami).

Królem strzelców jest Skarżyński z 5 bramkami, dalej idą:

Palus —	4
Gansiniec —	4
Lewacki —	3
Czorich —	3
Burda —	2
Marchewczyk —	2
Kolasa —	2
Jasiński —	2
Kowalski —	1

Narciarze polscy startują w Czechosłowacji

PRAGA, 11.II (tel. wł.) — Polscy narciarze olimpijscy, którzy w poniedziałek opuścili St. Moritz przyjechali do Pragi Czeskiej we wtorek wieczór. Tutaj ekspedycja rozdzieliła się. Sześciu pozostało na miejscu, aby wziąć udział w wielkich międzynarodowych zawodach narciarskich w Spindlerowym Młynie, reszta zaś udała się w dalszą podróż do kraju.

Szóstka zawodników, którzy bronić będą naszych barw, składa się ze Staszka Marusarza, Lipowskiego, Kwapienia, Krzeptowskiego, Tajnera i Dziedzica.

Zawody rozpoczną się w piątek dn. 13 bm biegiem na 18 km do kombinacji i otwartym. W sobotę odbędą się skoki do kombinacji, w niedzielę zaś otwarty konkurs skoków. Zjazd i slalom nie będą rozgrywane.

Polacy startują w bardzo silnej konkurencji, na czele której znajduje się wicemistrz olimpijski, Norweg Birger Ruud, oraz jego młodszy, ale równie doskonały, brat Asbjoern. W skokach i biegach weźmie również udział dwu innych Norwegów — Dahl i Stoeholm, trzech Jugosłowian — Polda, Kvansnik i Mezik oraz czołowa klasa narciarstwa czeskiego.

Hokeiści, którzy podobnie, jak i narciarze opuścili St. Moritz w poniedziałek, ale mieli inną trasę powrotną, nie dojechali jeszcze do Pragi. Według jednak ostatnich wiadomości z St. Moritz mają oni ochotę na rozegranie jednego meczu towarzyskiego na terenie CSR z jakąś lepszą drużyną.

PRAGA TEŻ PRZEGRYWA Z BUDAPESZTEM

BUDAPESZT, (Tel. wł.). Międzypaństwowy mecz bokserski Praga — Budapeszt zakończył się wysokim zwycięstwem Węgrów 12:4. Wyniki techniczne: musza — Bednai (B) wygrywa na pkt z Pospiszilem (P), kogucia — Bogacs (B) zwycięża na pkt. Linhardta (P), piórkowa — Farkasz (B) bije na pkt. Treshla (P).

Lekka — Vayda (B) przegrywa na pkt z Petriną (P), półśrednia — Marton (B) zwycięża łatwo Vyplacila (P), średnia — Papp (B) już w I-ej r. nokautuje Czernohorskiego (P), półciężka — Kopocsi (B) zwycięża na pkt Robacha (P) i ciężka Bene III ulega na pkt. Rademacherowi (P).

★

BUDAPESZT, 8.2 (Tel. wł.). Towarzyski mecz piłkarski Ferencvaros — Jednota Koszyce zakończył się wynikiem remisowym 0:0.

Znamy już składy
Na mecz Polska-CSR w siatkówce

W piątek rano przyjeżdża do Warszawy reprezentacja Czechosłowacji w siatkówce na międzypaństwowy mecz z Polską. Pogłoski o nieotrzymaniu wiz oparte były na nieporozumieniu i Czeszki wyjeżdżają z Pragi w czwartek w godzinach popołudniowych. Zamieszkają one w Polskiej YMCA. W sobotę zwiedzą Warszawę.

Czeszki przyjeżdżają w składzie: Cadilova, Dostalova, Fiedlerova, Lukesova, Madereova, Nemozova, Srutova, i Trpisovska. Kierownikiem zespołu gości jest Bernasova; poza tym drużynie towarzyszą trener Fiala i sędzia Fiedler.

W skład reprezentacji Polski wejdą: English, Szczawińska i Prószyńska z AZS Warszawa, Wojewódzka z SKS Warszawa i Brześniowska z ZZK Poznań. Co do szóstej reprezentantki, brane będą pod uwagę: Zakrzewska z HKS Łódź, Felska i Sinoradzka z Pomorza, Tomasikówna ze Spolem Wrocław oraz Jaźnicka z AZS Warszawa.

Mecz odbędzie się w sobotę w Polskiej YMCA o godz. 19.00. Sędzią głównym będzie Olszewski z Warszawy.

W niedzielę o godz. 19.00 odbędzie się spotkanie Warszawa — Praga. Skład reprezentacji stolicy będzie następujący: English, Wojewódzka, Jaźnicka, Szczawińska, Prószyńska i prawdopodobnie Pachlowa. Sędziuje Czmoch z Warszawy.

We wtorek Czeszki rozegrają we Wrocławiu mecz z reprezentacją tego miasta.

DOSKONAŁY WYNIK RADZIECKIEGO NARCIARZA

Podczas zawodów, zorganizowanych z racji 30-lecia Armii Radzieckiej, znany narciarz moskiewski, Jefimow, osiągnął na dystansie 18 km czas 1:10.47.

TAK TRZEBA SKAKAĆ, ABY WYGRAĆ KOMBINACJĘ



D... nie wystarczy być tylko biegaczem. Trzeba jeszcze ... tak jak ... monstruje na zdjęciu Finn Hasu Heikk... zwycięzca tej konkurencji w St. Mori...

Tadeusz Maliszewski

Hokeiści byli lepsi w Pradze niż w St. Moritz

Asom zabrakło siły przebojowej i zdecydowania

W ROZMOWIE z jednym z naszych czołowych, starych i zasłużonych hokeistów usłyszałem wczoraj szereg argumentów, które miały mnie przekonać — — sam nie wiem o czym! Powtarzała się więc historia z brakiem lodu, o niedostatecznym treningu itp. ograna płyta. Przyjmowałem to wszystko spokojnie aż do chwili, w której rozmówca chciał mnie koniecznie przekonać, że poziom naszych hokeistów był w roku bież. lepszy niż w Pradze.

Nie, z tym absolutnie nie pogodzę się, jak nie mogę pogodzić się i z tym, że zabrano balast niepotrzebnych graczy, którym należał się dobrze zasłużony odpoczynek.

Wyniki, jakie uzyskaliśmy przed rokiem w Pradze były korzystniejsze, w korzystniejszym świetle prezentowała się też nasza gra na Zimnym Stadionie. Obiektywna i fachowa publiczność praska miała niejednokrotnie okazję wyrażenia swego zadowolenia. Tutaj natomiast nie było do tego powodów. Mogę się zgodzić z tym, że Amerykanie byli dziś silniejsi, niż przed rokiem, jednak Szwedów wolałem z wydania praskiego niż obecnych olimpijczyków.

Zwycięstwo z Austrią było wymęczone, przed rokiem daliśmy się zaskoczyć jej, jednak panowała ogólna opinia, że ewentualne drugie starcie na pewno nie przyniosłoby nam tak przykrej porażki.

Tymczasem w St. Moritz odniosłem wręcz odwrotne wrażenie. Nie dałbym pięciu groszy za to, czy w drugim meczu z Austriakami wyszlibyśmy obronną ręką. Ale są to wszystko detale. Natomiast nie był detalem nastrój jaki panował w drużynie. Jak długo toczyły się rozgrywki nie chciałem tego poruszać, zresztą prosili o to również sami gracze, którzy czuli się fatalnie. Mamy pełne zrozumienie dla dyscypliny i porządku, jednak nie możemy się zgodzić na metody przypominające koszary. Wydaje się nam, że jest to droga najmniej podatna do pozyskania sobie polskiego zawodnika. Wielką zaletą b. kapitana Wacława Kuchara było i jest to, że umie podejść do swoich pupilków. Na Kuchara w swoim czasie skarżono się również. Zarzucano mu forytowanie pewnych graczy a spychanie na dalszy plan młodych. Niestety zdaje mi się, że tym razem polityka personalna była jeszcze gorsza, gdyż doprowadziła niemal do tego, że niezadowoleni byli — wszyscy!

NIEKORZYSTNE ZMIANY

Jeśli generalna zmiana, jakiej dokonano na walnym zgromadzeniu PZHL miała źródło swe w chęci ulepszenia stosunków, to powiem z miejsca i wyraźnie, że zmiany dokonano na... niekorzyść. Zarząd PZHL-u będzie się usprawiedliwiał, że stracił kontakt z drużyną, jednak świadczy to conajwyżej o jego nieudolności.

Że zarzuty nie są gołosłowne o tym przekonamy się jeszcze z odgłosów, z chwilą powrotu drużyny do kraju. Szereg zawodników mających za sobą poważną karierę i zajmujących odpowiednie stanowisko zdecydowanych jest wystąpić publicznie i nie można im odmówić prawa do zabierania głosu w sporcie, którego stanowili, a może i dziś jeszcze stanowią ważną podbudowę.

Przed rokiem mówiło się o większym wyzyskaniu zawodników młodych. Było to zupełnie słuszne, gdyż jeśli mamy kogoś uczyć to przede wszystkim młodych. Sam reprezentowałem jednak stanowisko, że zmian nie należy dokonywać zbyt gwałtownie, że należy zachować pewien trzon starszych graczy i trzon ten był i istniał już w roku ubiegłym.

W ROLI WIDZÓW

Nie mogę natomiast zrozumieć dlaczego np. w ekspedycji zabrakło Makutynowicza, który spisał się w ub. roku parokrotnie zupełnie dobrze. Jeśli obawiano się ryzyka, to można było wziąć zawodnika łódzkiego jako trzeciego bramkarza a zrezygnować z graczy, o których wiedziało się z góry, że rola ich ograniczy się do widzów z trybuny.

Niestety, widzów takich było więcej. Byli nimi nawet ci, którzy powinni byli znaleźć się absolutnie na lodzie. Nie mogłem zrozumieć biernej roli, jaką wyznaczono Kasprzyckiemu, który przed rokiem był nie tylko najlepszym obrońcą ale jednym z najlepszych naszych graczy. Para Kasprzycki — Bromer uchodziła po turnieju praskim za mur! Tymczasem tutaj tłomaczono mi że Kasprzycki jest w słabej formie, jakkolwiek nie mogłem doszukać się u Rocha Kowalskiego większych kwalifikacji na obronę. Rozbicie pary Brommer — Kasprzycki było zasadniczym błędem, który zdemolował cały szkielet drużyny. Po pierwsze bowiem grano zamiast z czterema obrońcami, co jest w tego rodzaju turniejach rzeczą podstawową, jedynie z trzema, co utrudniało regularną zmianę.

Po drugie cofnięto do obrony z konieczności Czoricha, a parokrotnie i Gansinca, miejsce było bezwzględnie w napadzie. W rezultacie osłabiono atak i nie wzmocniono obrony, tym bardziej, że Brommer czuł się lepiej w towarzystwie Kasprzyckiego z którym był już zgrany. O tym, że musimy mieć czterech obrońców wiedziało się już z chwilą wyjazdu do Czechosłowacji i trzeba było dokonać takiego wyboru graczy, by znalazł się wśród nich kandydat na czwartego.

Względnie jeśli w Polsce nie można już było znaleźć takiej perły, to wypadało definitywnie odkomenderować na tyły jednego z napastników, a na jego miejsce dobrać do ataku stałego gracza. Należało zrobić to szczególnie po meczu z Austrią, gdy było rzeczą wiadomą, że wiele nie wskóramy.

Czy kapitan sportowy nie zdawał sobie z tego sprawy? Nie przypuszczam, jest zbyt wielkim rutyniarzem, tylko szkoda, że nie wysnuł odpowiednich konsekwencji względnie upierał się w niechęci do pewnych zawodników nie dając im możności należytego rozegrania się.

NIEPRZYJEMNE HISTORIE

Słyszałem jeszcze o innych historiach. Słyszałem, że grożono niektórym hokeistom stale dożywotnią dyskwalifikacją. Jeśli miał to być środek dyscyplinarny, to — wątpliwej wartości, tak jak wątpliwą wartość miało wstawianie na upór graczy o których wiedziało się, że ich stan zdrowotny na to nie pozwala.

Piszę słowa te nie po to, by kogokolwiek specjalnie dotknąć, chciałbym, by były one przestrogą na przyszłość przy organizowaniu podobnych eskapad. Wybór graczy do ekspedycji zagranicznej musi być dokonywany wyłącznie pod kątem ich rzeczywistej przydatności. Atmosfera musi być w zespole koleżeńskim, przyjazna, gdyż tylko wówczas zdobędzie się on na maksymalną ambicję.

TAK DOBRZE NIE BĘDZIE!

W rozmowie ze wspomnianym na wstępie graczem usłyszałem zdanie, że z chwilą gdy nie ma sztucznego toru trzeba rozwiązać cały polski hokej. Nie, tak dobrze nie będzie! Jeśli nie będziemy mieli sztucznego toru, to będziemy grali i kontynuowali grę kanadyjską jak się da, conajwyżej nie dojdziemy do światowego poziomu ale będziemy choćby w ten namiastkowy sposób przygotowali sobie narybek, by z chwilą zaistnienia korzystniejszych warunków było z kim zacząć pracę.

W tej chwili rzeczą ważniejszą będzie natomiast zreformowanie PZHL-u w tym kierunku, by nie był on igraszką w ręku klubów i by nie dokonywano w nim obrotów o 180 stopni. Najwyższa magistratura polskiego hokeja na lodzie nie może być i nie będzie odskocznią dla ludzi, kórzy chcieliby się dać znów poznać szerszej publiczności. Mamy w Polsce chwalić Pana sporo osób, kóre znają się na hokeju lodowym i którzy z tego tytułu moglby w większy mstopniu niż dotychczas wpływać i nadawać too całej naszej polityce hokejowej, a nie ograniczać się jedynie do odrabiana kawałków.

Dlatego też wydaje mi się, że byłoby rzeczą wysoce wskazaną doprowadzić jak najszybciej do walnego zgromadzenia Polskiego Związku Hokeja na Lodzie.

Pytania, które dręczą...

Przed walnym zebraniem PZPN

UDAŁO nam się uchylić rąbka tajemnicy, jaka otacza obrady walnego zebrania Polskiego Związku Piłki Nożnej w Warszawie w dniach 14 i 15 bm.

Poszczególne związki okręgowe nadesłały łącznie około 20 wniosków o różnym ciężarze gatunkowym.

Cytujemy np. dosłownie dwa pytania przesłane z jednego z Okręgów:

„Czy zachodzi wypadek czynnego znieważenia, jeśli po odgwizdaniu faula przez sędziego, a więc w czasie, gdy gra się nie toczy, zawodnik zaatakuje przeciwnika tzw. „byk'em", to znaczy głową w podbródek przeciwnika".

Drugie pytanie:

„Czy zachodzi wypadek czynnego znieważenia, gdy zawodnik pociągnie za daszek czapki sędziego, tak, że mu tę czapkę wciągnie na oczy i nos".

Ciekawe, co na to odpowie PZPN?

Z innych wniosków na uwagę zasługują dwa: dolnośląskiego i gdańskiego OZPN, które dotyczą utworzenia drugiej Klasy Państwowej i podają dwa różne sposoby wyłonienia drużyn.

Kraków wystąpił z wnioskiem, aby władze PZPN wdrożyły natychmiast odpowiednie kroki u władz, by łączne obciążenie klubów nie przekraczało 20% dochodu brutto z zawodów; i drugi wniosek: aby kluby korzystały z 33% zniżek kolejowych.

Związek poznański prosi walne zebranie o uchylenie werdyktu WG i D PZPN, mocą którego zweryfikowano zawody o puchar Kałuży, Warszawa — Poznań, jako v. o. 3:0 i zatwierdzić wynik zgodny z rezultatem osiągniętym na boisku (tzn. 3:1 dla Poznania).

W innym wniosku Poznań prosi o rewizję sprawy KKS-u (a zdawało się, że sprawa została dostatecznie zbadana i definitywnie zakończona).

☆

Zarząd P.Z.P.N. komunikuje, że wobec niewykończenia w terminie sali obrad przy al. Stalina 38 Walne Zgromadzenie P.Z.P.N. odbędzie się w dniach 14 i 15 lutego (sobota i niedziela) w lokalu Polskiego Związku Piłki Nożnej, przy al. Stalina 34/2 (I piętro).

Pięć kół olimpijskich

przez dziurkę od klucza

Mistrzyni olimpijska w slalomie specjalnym pań — Amerykanka Fraser ma niezwykłe szczęście do Olimpiad. Na poprzednich Igrzyskach w Garmisch Partenkirchen poznała swego obecnego męża, który startował tam jako członek ekipy amerykańskiej, a teraz zdobyła złoty medal w slalomie specjalnym i srebrny w kombinacji alpejskiej.

☆

Najwięcej medali zebrał Francuz Oreiller — 2 złote i 1 brązowy, za zwycięstwa w kombonacji alpejskiej i zjeździe oraz trzecie miejsce w slalomie specjalnym.

Złoty i srebrny medal zdobyli: Amerykanka Fraser (I miejsce w slalomie specjalnym i II miejsce w kombinacji alpejskiej). Norweg Seyffarth (I miejsce wbiegu łyżwiarskim na 10.000 m i II w biegu na 1.500 m)), Austriaczka Beiser (I miejsce w kombinacji alpejskiej pań i II miejsce w zjeździe).

Szwed Eriksson zdobył wszystkie trzy medale: złoty za sztafetę 4 × 10 km, srebrny za bieg 50 km, brązowy za osiemnastkę.

★

Łyżwiarze rozjechali się do swych krajów jeszcze przed zakończeniem Olimpiady. W dniu 7 lutego odbyły się w Oslo wielkie międzynarodowe zawody łyżwiarskie z udziałem nowoupieczonych mistrzów olimpijskich.

W biegu na 500 m Norweg Hoelgesen, który w St. Moritz zdobył złoty medal, przyszedł dopiero czwarty, dając się wyprzedzić Farstadowi, mistrzowi olimpijskiemu na 1.500 m, Bybergowi, wicemistrzowi na 500 m i Szwedowi Zolmstedtowi. W sporcie nie ma respektu dla nazwisk. Nazwisko bez formy nie pomoże!

★

O tym, że amerykańscy skoczkowie narciarscy są odważni do szaleństwa wiedzą już od dawna wszyscy miłośnicy tego sportu. Ale to co uczynił skoczek Ralf Bietilla przechodzi wszystko, co dotychczas widziano. Amerykanin ten przed otwarciem Igrzysk doznał w czasie skoku treningowego złamania ręki. Lekarz ekipy USA nałożył mu opatrunek, zapakował do łóżka i zakazał uprawiania jakiegokolwiek sportu.

Tymczasem Bicilla przed otwarciem konkursu skoków zjawił się na skoczni, skoczył i... wszyscy struchleli. Przy lądowaniu upadł na złamaną rękę!

Podniósł się jednak i zawołał:

— O. K. Umyślnie padłem, aby przekonać się czy opatrunek wytrzyma!

To się nazywa pasja do sportu... czy warjactwo!

★

Jeden z Turków startujący w slalomie zużył swą wiatrówkę w wielce oryginalny sposób. Zamiast ubrać ją normalnie, przywiesił ją sobie do pasa i w czasie wyścigu wyglądał jak lądujący spadochroniarz. Złośliwcy twierdzili, że chciał się w ten sposób zabezpieczyć przed zimnem na trasie i w razie potrzeby wciągnąć wiatrówkę na siebie.

★

Były mistrz świata w kombinacji alpejskiej Francuz Allais oświadczył dziennikarzom, że klasa zjazdowców i slalomistów w porównaniu z okresem przedwojennym poprawiła się o 100 procent, a ilość czołowych konkurentów również poważnie wzrosła.

★

Szwedzi i Finowie porozstawiali na trasie maratonu narciarskiego posterunki zaopatrzone w środki odświeżające i nowe narty. Zawodnicy tych krajów mogli korzystać z cukru, lemoniady i cytryn oraz wymieniać narty. Finowie zajadali się cukrem, który ich zdaniem dodaje najwięcej siły.

Na Olimpiadzie reprezentowane były nie tylko liczne państwa, ale najróżnorodniejsze zawody. Naprzykład norweski łyżwiarz Oekern jest farmerem, zjazdowiec szwajcarski K. Molitor — znanym fabrykantem butów narciarskich, włoski zawodnik w jeździe sztucznej na łyżwach Fassi — robotnikiem w fabryce lodu, hokeista angielski Oxley — urzędnikiem bankowym, austriaczka Beires, wicemistrzyni olimpijska w zjeździe — freblanką, amerykański skeletonista Heaton — rzeźnikiem, Holender Broeken — szlifierzem diamentów, łyżwiarz norweski Andersen — taksówkarzem w Trondheim, a Austriak Reinalter, zwycięzca slalomu — automechanikiem i instruktorem narciarskim.

★

Łyżwiarki w jeździe figurowej przeżywały boleśnie każde niepowodzenie. Najbardziej odczuła to Austriaczka Pavlikowa, która po upadku w czasie wykonywania jednej z figur zalała się rzewnymi łzami.

★

Francuz Oreiller po swych zwycięstwach w zjeździe i kombinacji alpejskej nagabywany był niejednokrotnie o sprzedaż nart, na których zdobył dwa złote medale. Zawsze odmawiał, aż pewnego dnia wchodząc do sklepu z pamiątkami olimpijskimi zatknął narty w śniegu. Gdy wyszedł nie było już po nich śladu.

★

Hokeiści amerykańscy, którzy występowali w meczach olimpijskich mieli oczy podmalowane ciemno niebieską pastą, która chroni rzekomo przed odbijającymi się w śniegu promieniami słońca.

W rezultacie wyglądali jak bokserzy po ciężkich walkach.

★

Szwajcarzy przed ważniejszymi spotkaniami hokejowymi spożywali większe porcje napoju sporządzonego z jabłek w proszu. Rezultaty osiągali niezłe, ale mamy wrażenie, że główną przyczyną była duża ilość lodowisk w czasie sezonu a nie ów proszek.

★

Kiedy młoda Barbara Scott zdobyła dla Kanady złoty medal w jeździe figurowej pań, podbiegło do niej dwu hokeistów kanadyjskich i obdarowało ją czekoladą. Następnie porwali ją na ramiona i z triumfem zanieśli do hotelu. Po drodze Scott spytała się ich:

— Czy jest wam wygodnie?

Odpowiedź była natychmiastowa:

— Nie bój się! To dla nas przyjemność.

Kto widział Barbarę z bliska, ten napewno uwierzy!

Skurczone mistrzostwa drużynowe

Tylko ŁKS walczy z Milicyjnym

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę powracamy znów do bojów o drużynowe mistrzostwa Polski. Boje te ograniczą się do jednego tylko skromnego pojedynku. Nieszczęsna sprawa Grochów — Warta i ślimacze jej załatwianie skomplikowała cały przebieg mistrzostw. PZB uznał za niedostateczne usprawiedliwienie się Archackiego i przyznał punkty bez walki Klimeckiemu, nakazując jednocześnie powtórzenie meczu Grochów — Warta w Poznaniu. Ale Grochów do Poznania nie pojedzie, uważając że drużynie stała się krzywda.

Na marginesie tegorocznych mistrzostw drużynowych — już można w tej chwili stwierdzić, iż system tak zw. „puli finałowej" zawiódł. Wydaje się nam, że w głównych zasadach jest on słuszny, ale wymaga reform.

System ten został wprowadzony w tym celu, aby dać klubom więcej terminów i pozostawić im inicjatywę. Jednym słowem, chodziło o to, aby punktową młóckę bokserską ograniczyć do minimum. Okazało się jednak w praktyce, że szereg klubów, które odpadły w przedbiegach, nie wykazały takiej aktywności, jak należałoby się spodziewać. Poprostu kilka zespołów załamało się psychicznie po wyeliminowaniu z rozgrywek, a to przecież nie jest objawem pożądanym.

Moim zdaniem, reforma powinna w przyszłości polegać przede wszystkim na tym aby kluby, które nie przedostały się do puli finałowej — rozgrywały pomiędzy sobą drugą pulę. W ten sposób otrzymalibyśmy mistrzów puli N:1 i puli N:2. Ewentualnie możnaby jeszcze organizować mecze końcowe pomiędzy mistrzami obu pul, względnie pomiędzy pierwszym z puli 2 a ostatnim z puli 1.

Wreszcie możnaby również pomyśleć o ewentualnym wprowadzeniu Ligi bokserskiej. Mecze o mistrzostwo Ligi mogły być rozgrywane przez cały rok kalendarzowy z letnią przerwą. System ligowy wymagałby jednak głębszego zastanowienia się i przemyślenia.

Powracamy do niedzielnego meczu w Gdyni. Na innym miejscu znajdą czytelnicy meldunek z Gdańska. Jak z niego wynika, MKS ma kilka słabych punktów, o które się obawia. Z Łodzi donoszono niedawno o kontuzji Pisarskiego, i chorobach Olejnika i Marcinkowskiego.

Być może, że tego rodzaju wiadomości — trzeba będzie zaliczyć na poczet taktycznych posunięć ŁKS-u. W naszym pięściarstwie wszystko jest możliwe! Dlatego trudno nam stawiać prognostyki. Ubiegłego roku u siebie na ringu wygrał MKS 9:7, ale rewanż przyniósł w Łodzi pełny sukces ŁKS-owi 11:5.

Jeżeli istotnie okaże się, że ŁKS jest zdziesiątkowany na skutek chorób i kontuzji — to skłonni bylibyśmy przewidywać zwycięstwo Klubu Milicyjnego, który, bądź co bądź, posiada handicap własnego ringu.

K. Gryżewski

U.S.A.-EUROPA 13 kwietnia

PRAGA, (Obsł. wł.) — AIBA sfinalizowała pertraktacje co do meczu Europa — Ameryka w boksie i ustaliła już reprezentację starego kontynentu.

Obecnie ustalono już termin spotkania na dzień 13 kwietnia w Chicago. Jedyny bokser słowiański, mucha czeska Majdloch, otrzymał już oficjalne zawiadomienie ze Związku, że ma odlecieć samolotem do Londynu w dniu 3 kwietnia, a stamtąd razem z resztą ekipy do USA.

Takie wyznaczanie reprezentacji Europy na dystans i bez dokładnych wiadomości o aktualnej formie danego zawodnika, jest wielkim ryzykiem i narazi na pewno Europę na wysoką porażkę.

Najlepszym tego przykładem jest sam Majdloch, który w swym ostatnim meczu w Zlinie, gdzie spotkał się z mało znanym bokserem Varmuzi, był trzy razy na deskach i chociaż ostatecznie wygrał spotkanie na punkty, to jednak nie zachwycił.

Tajemnice ŁKS-u

ŁÓDŹ 11.II (Tel. wł.). Bokserzy ŁKS pracują w wielkiej tajemnicy i szykują się do spotkania z Milicyjnym bardzo intensywnie. Kierownicy sekcji i zawodnicy nie chcą zdradzać swych planów wszędobylskiej prasie, sądzić jednak należy, że zespół wystąpi w swym normalnym składzie z ewentualnymi przesunięciami w poszczególnych kategoriach.

Ósemka ŁKS na mecz we Wrzeszczu wyglądać będzie prawdopodobnie jak następuje: Kamiński, Stasiak, Marcinkowski, Bonikowski, Olejnik, Pisarski albo Rychtelski, Żylis i Niewadził.

BCKS NA WYBRZEŻU

Na Wybrzeżu i Pomorzu rozegrano w ubiegłą niedzielę parę ciekawych spotkań pięściarskich w których zmierzyły się młode zespoły klasy B.

W Gdyni Czyn pokonał Portowca 11:5, w Tczewie Obuwianka wygrała z Unią 9:7, zaś w Wejherowie miejscowy Gryf pokonał Pomorzanina z Torunia 10:6.

Warszawa gotowa na Poznań

Kpt. WOZPN ustalił skład Warszawy na mecz pływacki z Poznaniem w sposób następujący:

100 m st. dow. — Nowak, Marasek; 200 m st. dow. — Czuperski, Kurek (Marasek); 100 m st. grzb. — Jabłoński, Jarmoluk; 100 m st. kl. — Szczypko, Jakuszko; 200 m st. kl. — Kwiatek, Szczypko; sztafeta 5x50 m st. dow — Cypel, Nowak, Jarmoluk, Jabłoński, Czuperski; 3x100 m st. zmien — Jabłoński Szczypko Czuperski waterpolo — Szczypko Dzięgielewski, Czuperski, Jabłoński, Karpiński.

Na tropach Archackiego

ARCHACKI mieszka w Pruszkowie, Pruszków leży koło Tworek...

Klimecki uzyskał walkower w Bydgoszczy i Wydział Sportowy PZB, mający siedzibę w Poznaniu, wysłał już z Bydgoszczy (!) depeszę do Grochowa, że ma on stawić się obowiązkowo na mecz z Wartą w Poznaniu w najbliższą sobotę.

Decyzja PZB jest co najmniej dziwna. Ale nie należy jej się dziwić, jeśli zważy się, co przeżył lekarz PZB w Pruszkowie, szukając nadaremnie Archackiego.

Postanowiłem zdemaskować Archackiego i musiałem odbyć tę samą drogę, co lekarz PZB, który miał to samo zadanie.

Kierownictwo Grochowa nie znało adresu swego reprezentanta, WOZB nie udziela informacji o prywatnych adresach, w Pruszkowie nie znają Archackiego, choć stał się on już słynny w całej Polsce.

Przez dwie godziny szukałem w Pruszkowie boksera Grochowa i przekonałem się, że Pruszków jest rozległym miastem. Trafiłem prawie do Tworek. Znalazłem wreszcie osławionego pięściarza.

Nie dziwię się, że lekarz PZB mógł zabłądzić i wynikiem jego wędrówki była depesza z Bydgoszczy.

Właściwie znalazłem żonę Archackiego.

— Co się dzieje z mężem?

— Jest w tej chwili u lekarza. Nie pracuje już od kilku dni, ma rękę w gipsie, musi przedstawić świadectwo w miejscu pracy.

Doczekałem się wreszcie na Archackiego. Zawodnik wagi ciężkiej z lekkim uśmiechem zapewnił, że jest istotnie niezdolny do walki, przedstawiając świadectwo lekarskie, którego nie zobaczył lekarz PZB.

Jest jasne, że Archacki ma rękę w gipsie i nie będzie zdolny do walki z Klimeckim przez miesiąc (po zdjęciu gipsu, 2 tygodnie nagrzewań).

— Panie Józefie, jak pan zapatruje się na sprawę meczu Warta — Grochów?

— Nie moja w tym głowa, niech martwią się kierownicy sekcji. Mam jednak wrażenie, że najuczciwszym rozwiązaniem byłoby powtórne spotkanie w Warszawie, a nie włóczenie się po różnych miastach, jak chce PZB.

S. S.

LIGA KOSZYKOWA

KRAKÓW 11.II (Tel. wł.). Ósma kolejka mistrzostw Ligi koszykowej na dzień 14 i 15 bm. wygląda następująco:

W Warszawie — AZS W-wa — Warta Poznań i Znicz — Warta Poznań, w Krakowie Wisła — KKS Poznań i AZS Kraków—KKS Poznań, w Łodzi TUR Łódź — YMCA Gdańsk oraz YMCA Łódź—YMCA Gdańsk.

UŁASKAWIENIE KUPCZAKA

KRAKÓW 11.II (Tel. wł.). Walne zebranie Krakowskiego O. Zw. Kolarskiego przeprowadzone w ubiegłą niedzielę postanowiło darować resztę kary kolarzowi RKS Garbarnia Kupczakowi.

CSR faworytem w strefie europejskiej

tegorocznych rozgrywek o puchar Davisa

TEGOROCZNE walki o puchar Davisa w strefie europejskiej zmobilizowały 25 państw, które w wyniku losowania rozpoczynają bój według załączonej przez nas tabeli.

STREFA EUROPEJSKA

I runda / II runda

1. Holandia
2. Portugalia
3. Norwegia
4. Anglia
5. Indie
6. Rumunia
7. Francja
8. Węgry
9. Austria
10. Hiszpania
11. Szwecja
12. Szwajcaria
13. Pakistan
14. Włochy
15. Polska
16. Turcja
17. Jugosławia
18. Irlandia
19. Luxemburg
20. Egipt
21. Dania
22. Belgia
23. Argentyna
24. C. S. R.
25. Brazylia

W pierwszej rundzie Anglia gra u siebie z Indiami przeciwnikiem twardym i niebezpiecznym. Wynik dość trudny do przewidzenia. Własny teren daje Anglii pewien handicap.

Rumunia jest silna i gra u siebie, mimo to Francja powinna mecz wygrać. W trzeciej parze Asboth zdobędzie punkty w singlach i deblu. Jednoręki Austriak Redl może zapewnić dla swych barw conajmniej 1 pkt.

Szwecja choć będzie grać na obcym terenie powinna się uporać z Hiszpanią.

Szwajcaria gra z nieznanym nam bliżej Pakistanem, Sapitzer jednak powinien przyczynić się zwycięstwa Białego Krzyża.

Drugą połówkę gier w strefie europejskiej otwiera nasze spotkanie z Włochami. Typujemy Włochów.

Jugosławia nie powinna mieć większych trudności z Turcją, choć walka będzie zacięta, Irlandia pokona Luxemburg, Egipt może sprawić niespodziankę i wyeliminować Danię.

Ciekawie zapowiadają się dwa ostatnie mecze, w których biorą udział gracze Ameryki Południowej. Argentyna ma znakomitego gracza Moreę, który powinien jej w spotkaniu z Belgią zapewnić zwycięstwo. Czechosłowacja nie będzie miała zbyt lekkiej przeprawy z Brazylią. Drobny i Cernik znają jednak dobrze swych przeciwników (zeszłoroczny pobyt w Brazylii) i niewątpliwie dadzą sobie jednak z nimi radę.

DRUGA RUNDA

W drugiej rundzie van Swoll zdobędzie chyba potrzebne dla Holandii punkty, Norwegia spotka się zapewne z Anglią, która jeśli przebrnie przez I-szą rundę, powinna mieć tu łatwiejszą przeprawę. Francja — Węgry to b. ciekawy mecz. 2 punkty dla Węgier zdobędzie zapewne Asboth, zadecyduje gra podwójna, która raczej daje przewagę Francji. Szwecja nie powinna mieć trudności ze Szwajcarią.

W drugiej połówce Włosi będą mieli bardzo ciężką przeprawę z Jugosławią. Decydujące znaczenie może tu mieć teren, gdzie spotkanie zostanie rozegrane.

Irlandia spotka się zapewne z Egiptem, jeśli grać będzie u siebie może spotkanie wygrać. Wreszcie b. ciekawy mecz Argentyna — Czechosłowacja.

Morea będzie dla Czechów b. niebezpieczny mimo to jednak i zważywszy własny teren szanse na zwycięstwo skłonni jesteśmy przyznać naszym sąsiadom.

ĆWIARTKI

Dobijamy w swych prognozach do rundy trzeciej. Chcemy koniecznie wiedzieć kto dobrnie do półfinałów. Typować na papierze jest stosunkowo najłatwiej.

A więc:

Holandia będzie miała szanse z Anglią. Typujemy ją na 1-szego półfinalistę. W spotkaniu Francja — Szwecja skłonni jesteśmy przewidywać zwycięstwo Skandynawów. Jeśli Włochy przebrną przez Jugosławię to z łatwością też znajdą się w półfinale. Czwartym półfinalistą będzie zapewne Czechosłowacja.

W półfinałach Szwecja powinna się uporać z Honlandią, drugi półfinał będzie znacznie więcej zażarty, Czechosłowacja bowiem napotka na silny opór Włochów.

AUSTRALIA MA SZANSE

Tak więc, według naszych „kalkulacji", które oczywiście mogą w niektórych wypadkach okazać się błędne, w finale strefy europejskiej spotkałyby się Czechosłowacja i Szwecja. Minimalną przewagę przyznalibyśmy w tym spotkaniu Czechom, którzy podobnie, jak w r. ub. reprezentowaliby strefę europejską w spotkaniu z finalistą strefy amerykańskiej, którym niezawodnie będzie Australia. Tu, być może, skończy się zwycięski pochód naszych sąsiadów.

Australia w spotkaniu z obrońcą pucharu — USA będzie miała w tym roku szanse.

STREFA AMERYKAŃSKA

1. Australia
2. Kuba
3. Meksyk
4. Kanada

Reprezentacja Yankesów nie ma dziś w swych amatorskich szeregach Kramera. Jest to luka b. poważna. Czy Ameryce uda się ją zapełnić — przekonamy się po Wimbledonie.

(Sg)

★

W uzupełnieniu naszego artykułu z Nr 12 z dn. 9 bm. pt. „Włosi — po raz drugi"" podajemy, że obok wymienionych przez nas spotkań międzypaństwowych z tenisistami włoskimi, odbyło się w r. 1934 jeszcze jedno spotkanie (w Warszawie w początkach sierpnia). Polska — Włochy przegrane przez nas 2:3. Punkty dla Polaków zdobyli Tłoczyński i Hebda (w singlach) którzy pokonali Sertoria. Drugi singlista gości di Stefani był nie do pokonania, podobnie jak i włoski debl. W każdym razie był to wynik grubo lepszy niż osiągnięty w roku poprzednim (1933) kiedy przegraliśmy z Włochami 5:0.

(Sg)

POLONIA CZEKA Z NIECIERPLIWOŚCIĄ NA MECZ Z WISŁĄ

i starannie przygotowuje się do sezonu

ZGŁOSZENIE terminarza rozgrywek o mistrzostwo klasy państwowej wpłynęło na znaczne ożywienie w sekcjach piłkarskich; zainteresowanych klubów. Wszędzie zaobserwować można gorączkowe przygotowania do wcześnie rozpoczynającego się w tym roku sezonu.

Kluby warszawskie nie ustępują swym rywalom, nie chcąc wystąpić do pierwszych spotkań z mniejszymi szansami. Legia wyjechała w góry na obóz kondycyjny, Polonia pracuje na miejscu.

O przygotowaniach Polonii opowiada nam kierownik sekcji piłkarskiej, Marmor.

— Przed miesiącem rozpoczęliśmy zaprawę gimnastyczną na stadionie W. P. Początkowo frekwencja nie była zbyt wielka, ale wzrastała ona z każdym dniem. Obecnie trenuje już prawie cała pierwsza drużyna wraz z rezerwami. Brak jest na treningach Jaźnickiego, ale jemu to nie przeszkadza. Mecze w lidze koszykowej zapewniają kondycję w dostatecznej mierze. Szkoda, że z powodu nawału zajęć zawodowych nie mogą korzystać z prowadzonej przez Tadeusza Forysia zaprawy Szczepaniak i Borucz.

— A co słychać ze Świcarzem?

— „Kostek" liczył na sezon hokejowy, uważając uganianie za krążkiem, za najlepszą zaprawę. Niestety plany jego spaliły na panewce i Świcarz poważnie myśli o odrobieniu zaległości.

— Czy przewiduje się zmiany w składzie drużyny?

— Skład będzie zależny od wykazanej przed rozgrywkami mistrzowskimi formy. Już w najbliższą niedzielę zamierzamy rozegrać pierwszy mecz (z Syreną lub SKS-em), który umożliwi zorientowanie się w sytuacji.

Dalszą orientację przyniosą nam mecze o puchar wiosenny W. O. Z. P. N.-u.

W spotkaniach tych trzeba będzie wypróbować wszystkich kandydatów, a jest ich wielu. Najwięcej amatorów mamy na stanowiska pomocników: Wiśniewski, Brzozowski, Jagodziński, Wołosz, Szczawiński. Z tą linią nie będzie kłopotów w ciągu całego sezonu.

— A z obroną?

— Szczepaniak nie może trenować, Gierwatowski jest zawieszony, Pruski dopiero rozpoczął treningi po kontuzji, odniesionej w ostatnim meczu ub. roku. Niby niewesoła sytuacja, ale wierzę, że nasza obrona będzie wśród dwunastu jedną z lepszych. A za nią przecież będzie jeszcze Borucz. Przypuszczam, że po kryzysie formy, jaki przechodził w ub. roku, w nadchodzącym sezonie zagra, jak za najlepszych swych czasów.

— Najlepszą obroną jest atak — wtrącam, przerywając zachwyty kierownika Polonii nad formacjami defensywnymi.

— W ataku zmieni się b. mało. Nie jestem zwolennikiem przestawiania napastników i Ochmański pozostanie na skrzydle. Drugą flankę obsadzi Jaźnicki. Przepiórka i Woźniak są ich kontrkandydatami. Piątkę ofensywną poprowadzi Świcarz, mając po lewej stronie Szularza, który zapomniał już o zeszłorocznych dolegliwościach. I może znów będziemy świadkami efektownych zagrań lewej strony naszego ataku.

Na pozycji prawego łącznika trzeba będzie eksperymentować, ale mam nadzieję, że rozwiążemy i to zagadnienie.

— Co pan sądzi o szansach swych pupilów?

— Mamy zespół dość wyrównany i dzięki temu powinniśmy zająć miejsce w górnej części tabeli.

— A zadowoleni jesteście z wyników losowania?

— Chodzi chyba tylko o Wisłę? Raczej tak. Pierwszy mecz z przeciwnikiem, z którym po wojnie mamy do wyrównania porachunki, zdopinguje zespół do solidnego przygotowania. A wynik nie wpłynie na drużynę źle, gdyby nawet przegrała. Mieć takie spotkanie za sobą w dalszych rozgrywkach, to bardzo ważna rzecz.

Czekamy na ten mecz z wielką niecierpliwością — zapewnia na pożegnanie p. Marmor.

S. S.

Zdaniem K. Derdy

„Fabryka bokserska" w Bydgoszczy

wypełniła dobrze swe zadanie

Bydgoszcz, 9 lutego.

— Obozy, obozy i jeszcze raz obozy, mówi p. Derda po meczu w Bydgoszczy, w ten tylko sposób możemy podnieść możliwie jak najspieszniej poziom naszego pięściarstwa.

Praca na obozie była bardzo intensywna, chłopcy pracowali do 12 godzin na dobę. Sparring przeprowadzano dwa razy tygodniowo po trzy rundy, każdorazowo w obecności kapitana sportowego i przedstawicieli PZB.

Wyżywienie było pierwszorzędne, do 5.000 kalorii dziennie. Każdy z uczestników mógł jeść ile tylko chciał — rekord pobił Grabowski, który potrafił zjadać po 4 obiady.

Palenie papierosów było całkowicie zakazane, pod groźbą wydalenia z obozu. W wolnych od zajęć chwilach grano w ping-ponga, wychodzono do kina, teatru, wszędzie zespołowo.

Mecz bydgoski wykazał w pełni wyniki pracy. Wszyscy chłopcy wyglądają doskonale, są pełni zdrowia i w doskonałej kondycji.

Z zadowoleniem patrzyło się, jak zawodnicy przez wszystkie trzy starcia walczyli w szybkim tempie, nie wyłączając nawet wag ciężkich. Co do tych ostatnich, to kapitan zadowolony jest, że nareszcie znalazło się kilku zawodników młodszych, którzy mają pełne zadatki na dobrych zawodników kategorii ciężkiej.

Kpt. Derda zachwycony był rewelacyjnym zawodnikiem Zjednoczonych, Jabłońskim i trudno mu było uwierzyć, że człowiek ten po raz pierwszy stanął do walki w ringu. Kapitan twierdził, że jeżeli ten zawodnik nie zaniedba treningu, będzie mógł w niedalekiej przyszłości wysunąć się na czoło naszych półciężkich.

Z zawodników, którzy przesunęli się przez ring w Bydgoszczy, b. dobrze wypadł Kruża, który na obozie nabrał jeszcze szybkości i znajduje się w chwili obecnej w pierwszorzędnej formie. Widoczną poprawę znać na Cebulaku, Wiklińskim, Adamskim, Baranowskim. — Szymonowicz, który stoczył porywającą walkę z Krużą, również zasłużył na pochwałę. Brzóska niepotrzebnie zamyka oczy przy rozpoczęciu ataku i idzie ku przodowi głową naprzód.

Obóz, który kosztował blisko milion złotych, dał duże korzyści i podniósł wyraźnie poziom naszej obiecującej młodzieży. Kapitan Derda myśli poważnie przede wszystkim o narybku i zwraca w kierunku tym największą swą uwagę, co jest godnym uznania.

Z. Wiciński

CIEKAWOSTKI PO MECZU

Od czasu, gdy pracą organizacyjną w Zjednoczeniu zajął się dyr. Krupa, widać w drużynie tej znaczną poprawę. Poziom wyrównuje się, są nowe talenty w wagach ciężkich, tak że drużyna Zjednoczonych jest znowu groźną dla najlepszych w Polsce.

★

Jabłoński, nowa rewelacja boksu pomorskiego, to wychowanek Borowicza i Kusiaka, którzy pretendują tym samym do nagrody, jaką wyznaczył PZB za tego rodzaju odkrycia.

★

W niedzielę, dnia 22 lutego, dojdzie w Bydgoszczy do ciekawego spotkania pomiędzy Batorym a Zjednoczeniem. W ramach tego meczu spotkają się Bazarnik i Kruża. Będzie to niewątpliwie eliminacja przed meczem z Czechami.

★

Feliks Sztam jest nie tylko b. dobrym trenerem, lecz również niezłym czarnoksiężnikiem. Na obozie i po meczu w Bydgoszczy popisywał się sztuką wyjęcia z pod kapelusza 100 złotych bez jego dotknięcia. Zbierał liczne brawa i stuzłotówki.

★

Sztam wyjeżdża na 14-dniowy obóz szkoleniowy dla instruktorów do Szczecina.

★

Klimecki, który niedawno wrócił z wyprawy na Węgry, narzeka na tamtejszych sędziów. Na przyjazd Archackiego nie liczył, ma nadzieję, że spotka się z nim w najbliższą niedzielę na meczu Grochów — Warta w Poznaniu.

(Z. W.)

Specjalne odżywianie

bokserów MKS przed meczem z ŁKS

GDAŃSK, 11.2 (tel. wł.) — Mecz o drużynowe mistrzostwo Polski między Milicyjnym KS z Gdyni a ŁKS rozegrany zostanie o godz. 12 w hali MZK we Wrzeszczu. Hala ta może pomieścić ponad 4.500 widzów. Zainteresowanie spotkaniem jest olbrzymie. W pierwszym dniu przed-prze-

Bokserzy Milicyjnego trenują już od tygodnia dzień w dzień i są najlepszej myśli. Szczególną uwagę zwraca trener Karnath na kondycję (liczy się z tym, że w paru wagach zadecyduje trzecia runda). Zawodnicy są poza tym specjalnie odżywiani.

Drużyna Wybrzeża wystąpi prawdopodobnie w następującym składzie: Sowiński, Gignal, Antkiewicz, Skierka, Iwański, Szymankiewicz, Mechliński i Lick.

W dobrej formie znajdują się obecnie: Sowiński, Antkiewicz, Skierka i Szymankiewicz. Młody Gignal jest utalentowanym pięściarzem, ale brak mu rutyny. Iwański zaczął trenować dopiero tydzień temu i są poważne obawy, czy wytrzyma kondycyjnie. Lick nie ma wielkich szans z Niewadziłem, a Mechliński, dysponujący silnym ciosem, walczy zbyt odkryty i może nadziać się na cios Żylisa. (A. S.)

List z Belgii

Belgijski Związek Bokserski zaproponował WOZB rozegranie meczu w dniu 15 maja w Warszawie: reprezentacja Armii Belgijskiej — Warszawa. WOZB zwrócił się z prośbą o opinię do PUWF-u oraz PZB.

Listy od Redakcji

Czy to właściwa droga?

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracam się do Pana, ażeby tą drogą, za pośrednictwem poczytnego pisma, poruszyć palącą kwestię dnia dzisiejszego, tj. wychowywania nowych kadr sportowców. Tyle mówi się i pisze na temat umasowienia sportu, który tym sposobem ma przynieść poprawę wyników i uzupełnić zdziesiątkowane szeregi sportu polskiego. Opinia powszechnie jest zgodna. Wszyscy zdajemy sobie z powyższego sprawę, gdyż każdemu Polakowi miło jest usłyszeć o wyczynach naszych sportowców. Lecz drogi obrane przez kierownictwo klubów oraz niedoświadczonych trenerów-samouków, nie zawsze są właściwe i niejednokrotnie niszczą w zarodku nawet największe talenty.

Jako przykład chciałbym przytoczyć sprawę odbytego meczu bokserskiego w Elblągu w dniu 2 lutego pomiędzy ZKS „Turmas" Elbląg a KS „Obuwianka" — Tczew. Spotkanie to, było właściwie pierwszym występem drużyny ZKS „Turmas" zwiastuna odradzającego się sportu na Ziemiach Odzyskanych. Pierwsze jednak walki wywołały zdumienie licznie zebranej publiczności, które z biegiem dalszych rozgrywanych walk, przeobraziło się poprostu w rozpacz i trwogę o życie ludzkie, na widok bezradnych zawodników miejscowych, wykonywających jakieś nieokreślone figury, które miały prawdopodobnie oznaczać uniki przed ciosami przeciwników. W wyniku tego zawodnicy klubu tczewskiego bili gdzie popadło (nie z własnej winy) w tył głowy, w kark, w plecy itp.

Rzecz zrozumiała, że w takich warunkach zamiast boksu była rzeź, co zrozumieli nawet widzowie, domagając się przerwania zawodów, chcąc uchronić zawodników przed mogącym nastąpić nieszczęściem. Spotkanie jednak dokończono. Wynik meczu nie ma żadnego znaczenia, wystarczy, że wspomnę: sześć walk wygrali goście przez k. o. w I i II rundzie, a jednego z zawodników gospodarzy musiano wynieść na rękach z ringu z powodu utraty przytomności po otrzymanym ciosie i zapoznaniu się z deskami.

Reasumując powyższe dane, zadaję sobie pytania: Kogo winić? Kto jest odpowiedzialnym za niszczenie życia ludzkiego? Czy jest to właściwa droga dla wychowania nowych reprezentantów? Dla mnie sprawa jest jasna, że całkowita odpowiedzialność spada wyłącznie na kierownictwo i trenera. Zawodnik — to żołnierz. Przyjął zobowiązanie i je wypełnia, skoro go do tego upoważnili.— To nie jest właściwa droga. Ta droga nie przyniesie korzyści. Dopuszczając zawodnika do zawodów, trzeba go przygotować i wyszkolić wprowadzając go stopniowo na arenę sportową.

Ze sportowym pozdrowieniem

Wrzesień Jerzy, Elbląg.

★

Powyższy list polecamy pilnej uwadze Polskiego Związku Bokserskiego, który niewątpliwie wdroży energiczne dochodzenie odnośnie opisanego „meczu" w Elblągu.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem „Brak kontaktu ze szkołą" („Przegląd Sportowy" z dnia 9 lutego), pozwolę sobie zwrócić uwagę, iż znajduje się w Warszawie, przy ul. Duchnickiej na Powązkach, basen zapomniany i opuszczony. Po szatni z natryskami oraz wieży pięciometrowej nie ma śladu. Pozostał tylko basen odkryty o wymiarach 25×8 oraz głębokości od 3,5 do 1,2, oraz drugi basen mniejszy o wymiarach 12×8 i głębokości od 0,8 do 1,2 (wszystkie wymiary w metrach).

Sądzę, iż Redakcja w imię dobra sportu zainteresuje odpowiednie czynniki o powyższych basenach.

Bronisław Czekanowski

Warszawa Bielany, Daniłowskiego 31.

P. S. Bliższe informacje mogę udzielić osobiście w miejscu mej pracy w „Barze pod Trójką", Warszawa—Praga, Ząbkowska Nr 3.

CZESCY PIŁKARZE W ŚWIDNICY

ŚWIDNICA 11.2. (tel. wł.) Polonia (Świdnica) zakontraktowała na święta Wielkanocne, 28 i 29 marca drużynę pierwszej czeskiej ligi okręgowej CAFK (Praga, Vinohrady). W sprawie zezwolenia na to spotkanie Polonia wszczęła kroki w naczelnej magistraturze piłkarskiej.

Budowa toru kolarskiego

przybiera realne kształty

POLSKI Związek Kolarski otrzymał przed kilku dniami od Dyrekcji Planowania Przestrzennego B.O.S.-u szkic sytuacyjny terenu, który w opracowywanym projekcie planu zagospodarowania przestrzennego, został przeznaczony pod park z urządzeniami kolarskimi. W ten sposób sprawa budowy toru kolarskiego weszła na realną drogę.

We wtorek w lokalu PZKol. odbyła się konferencja Komitetu Organizacyjnego budowy stadionu kolarskiego na której omówiono wstępne prace. Skład komitetu jest następujący: przewodniczący inż. Pokora Zdzisław, wiceprezes PZKol., skarbnik dyr. Gędziorowski, prezes WTC, sekretarz Rokosz, wiceprezes WTC, gospodarz Zaranek (PZKol.), członkowie: inż. Wapiński, który będzie budował tor, inż. Wasilewski i inż. Plachecki (BOS), inż. Sławiński (Dział melioracji), inż. Wyganowska (Zarząd Miejski, Dział zieleńców).

Teren na którym będzie wybudowany stadion mieści się za parkiem Paderewskiego i przylega do Al. Waszyngtona. Obejmuje on obszar 20 ha. W najbliższym okresie rozpoczną się prace ziemne, melioracyjne i zwózkowa gruzu. Tor będzie oddany do użytku jeszcze w tym sezonie. Prowizoryczne w tym roku trybuny pomieszczą 15.000 widzów. W ostatecznej fazie budowy, trybuny będą miały wszystkie miejsca siedzące i numerowane.

W celu uniknięcia kosztownych ogrodzeń tor będzie otoczony w znacznej części przez jeziorka a dopływ wody do nich będzie regulowany przez znajdujące się obok terenu kanały.

Obwód toru ma wynosić 333 m. Dokoła boiska będzie wybudowany tor do jazdy na wrotkach.

Stadion - gigant

ośrodek sportu robotniczego

Od kwietnia 1947 r. trwają prace nad budową olbrzymiego stadionu w Warszawie, na terenie zajmowanym przed wojną przez KS Warszawianka.

Stadion będzie zawierał następujące urządzenia: boisko piłkarskie, boisko lekkoatletyczne, krytą pływalnię, kryte sztuczne lodowisko i salę gimnastyczną na 4.000 widzów. Poza tym na stadionie będzie sala kinowa i hotel sportowy.

Boisko piłkarskie ma być gotowe w przyszłym sezonie. Stadion, największy w Europie pod względem rozmaitości urządzeń będzie wykończony w całości w 1951 r. w którym odbędą się w Warszawie robotnicze mistrzostwa świata.

Stadion ten który będzie ośrodkiem sportu robotniczego dla szerokich rzesz Warszawy obliczony jest na 50.000 widzów.

Wł. Łogiński

List z U.S.A.

O tenisiście-taksówkarzu, „Latającym Pastorze" i innych dziwach Ameryki

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

Pojedynek Kramera z Riggsem trwa bez przerwy nadal, przy czym coraz bardziej opinia fachowa jest zdania, że Kramer jest lepszy wyraźnie od zawodowego mistrza świata. Waszyngtoński Times-Herald po ostatnim spotkaniu w Waszyngtonie pisze, że Riggs jest dużo słabszy od Kramera, choć temu ostatniemu brak jest tych umiejętności, jakie cechowały Tildena czy Budge'a w ich szczytowej formie. Dziennik jest zdania, że Don Budge w swej formie sprzed dziesięciu laty, wygrałby zarówno z Riggsem jak i Kramerem „nie zdejmując palta".

Główną atrakcją spotkań zawodowców jest stale Francisco Segura, którego walki z Dinny Pailsem dają publiczności więcej emocji niż spotkania Riggsa z Kramerem. W jego meczach jest mniej matematyki tenisowej, ale za to jest pełno temperamentu Południowca. Stan meczów Kramer-Riggs w chwili obecnej jest 11:9.

Z dalekiej Australii nadeszły wiadomości, że Nancye Wynne Bolton zdobyła po raz szósty tenisowe mistrzostwo Australii w grze pojedyńczej kobiet, bijąc w finale M. Twomey 6:3, 6:1. Weterani Bromwich i Quist mieli ciężką przeprawę zanim zdobyli mistrzostwo w grze podwójnej po pokonaniu pary Long — Sedgman 1:6, 6:8, 9:7, 6:3, 8:6.

Alice Marble, która jest dziś dużym autorytetem w sprawach tenisowych nie jest zadowolona z tego, że Amerykanki zbyt łatwo wygrywają swoje międzynarodowe spotkania. Zdaniem Marble obniża to umiejętności tenisowe Amerykanek z roku na rok. Ameryka posiada całą armię średnio dobrych tenisistek, ale nie ma obecnie tenisistki typu Helen Wills-Moody czy też nawet Jacobs. Alice Marble mówi, że dopiero połączenie walorów kilkunastu tenisistek mogłoby się złożyć na ideał tenisistki. Taka Miss Tenis 1948 musiałaby mieć: forehand - Doris Hart, backhand-Pauliny Betz, serwis - Australijki Bolton, smash M. Osborne, volley - Sarah Cooke, drop shot Doris Hart, pracę nóg — Pauliny Betz, strategię - Arnold Prentiss, temperament - Doroty Head, ducha walki L. Brough, indywidualność - Angielki Hilton i urodę Barbary Krase...

Przykład doskonałego tenisisty amerykańskiego Nick Cartera zaprzecza ogólnie przyjętemu sądowi, że tenis jest sportem ograniczonym do pewnych warstw społecznych. Carter, który jest taksówkarzem na cudzym wozie znajduje jeszcze dość czasu, aby trenować i brać udział w turniejach....

LEKKOATLECI AMERYKAŃSCY W PEŁNI SEZONU ZIMOWEGO

GIL Dodds „Zimowy biegacz" albo „Latający Pastor" nazywajcie go jak chcecie wyszedł znowu na bieżnię, odkładając na jakiś czas swe zajęcia duchowne. Jego pierwszy tegoroczny występ zakończył się zwycięstwem w biegu na 1 milę w Bostonie w czasie 4:08,4, co jest czasem o jakim nie mogą narazie marzyć inni średniodystansowcy amerykańscy. W pobitym przez Dodd-a polu znaleźli się dobrzy biegacze jak Bill Hulse, Tommy Quinn i znany z występów w Europie Indianin Perkins.

W sprintach weteran Ewell nie daje się pokonać i wyprzeć jako kandydat na olimpiadę. W zawodach bostońskich pokonał on zdecydowanie zarówno Houdena jak i Cianciabellę.

W West Point student nowojorski Lampert wygrał bez wysiłku kulę wynikiem 16.20. W Filadelfii Robert Richards skacząc po raz pierwszy w tym sezonie wygrał tyczkę wynikiem 434 cm. W skoku wzwyż Irving Mondshein i John Wisłocki podzielili się pierwszym miejscem wynikiem 196 cm. Albritton i Williamson podzielili się dalszymi miejscami po 194 cm.

Niespodziankę sprawił McKenley na mistrzostwach lekkoatletycznych Australii, gdzie przegrał w swej specjalności 440 yardów do Bertrama. Musiało być coś nienormalnego w tym biegu skoro McKenley przyszedł drugi za biegaczem, który osiągnął czas 48.4 sekund. W normalnych warunkach powinien zostawić Bertrama o 20 metrów. Przypuszczalnie dopiero po powrocie McKenleya dowiemy się co się rozegrało na bieżni w Melbourne. Porażka Mc Kenleya na 100 yardów do Treloara w czasie 9,8 może być jeszcze zrozumiała, gdyż jest to za krótki dystans dla biegacza z Jamajki.

Według ostatnich wiadomości jakie nadeszły z Melbourne — McKenley doznał nowej porażki — tym razem na dystansie 220 yardów. Bieg wygrał John Treloar w czasie 20,9 sek., bijąc Bertrama i Mac Kenleya. Jednocześnie wyjaśnia się, że biegi odbywały się na trawiastej bieżni, na której Mc Kenley startował po raz pierwszy w życiu.

Robert Fitch, rekordzista świata w rzucie dyskiem został trenerem piłkarskim (!) kolegium w Sioux Falls. Jak dotąd nie wyjaśniono w jakim stopniu wpłynie to na amatorską karierę Fitcha w lekkiej atletyce.

Amerykańscy trenerzy lekkoatletyczni, którzy mają zadanie opiekować się kandydatami na olimpiadę, biją na alarm z powodu „szwedzkiego niebezpieczeństwa". Oświadczają na każdym kroku, że zawodnicy amerykańscy muszą bardzo poprawić swoje wyniki, aby sprostać Szwedom w Londynie. Jest bardzo ciekawą rzeczą, że trenerzy amerykańscy odpowiedzialni za przygotowanie lekkoatletów Dean Cromwell i Emil Elling mają obaj ponad sześćdziesiątkę! Rzecz zrozumiała mają oni do pomocy szereg „młodszych" jak np. Ben Eastmana b. rekordzistę świata na 400 metrów czy też C. Warmerdama rekordzistę świata w skoku o tyczce, ale trenerzy-asystenci są tylko wykonawcami programów. Panuje tu ogólne przekonanie, że dla zawodników amerykańskich bardziej wyczerpujące będą eliminacje przedolimpijskie niż sama olimpiada.

205 i ½ cm. skacze obecnie na treningach czarny skoczek Robeson, dotąd nieznany szerszemu ogółowi. Prasa sportowa mało pisze o tym skoczku ze względu na to, że jest on synem znanego śpiewaka murzyńskiego Paul Robesona, który nie ukrywa swych lewicowych przekonań. Ci którzy wiedzą jak uprzedzony jest Cromwell do czarnych lekkoatletów nie wróżą kariery olimpijskiej młodemu Robesonowi...

Brutus Hamilton, trener lekkoatletyczny California University jest najpoważniejszym autorytetem amerykańskim w sprawach tzw. „granic ludzkich możliwości w lekkiej atletyce" Wbrew przekonaniu większości Hamilton uważa za najbardziej wyśrubowane wyniki biegaczy europejskich na długich dystansach. Jest on zdania, że prędzej obniżony zostanie rekord na 800 metrów niż w biegu godzinnym Fina Heino, który to rekord uważa Hamilton za najlepszy z ludzkich wyników...

John Kelly mistrz olimpijski w wioślarstwie w 1920 i 1924 John Kelly sr. został głównym trenerem olimpijskim wioślarzy amerykańskich. Jego syn, mistrz wioślarski świata na jedynkach będzie musiał słuchać ojca odtąd nie tylko w domu...

Puchar Tatr - rewią narciarzy

Największa tegoroczna impreza odbędzie się 3-7 marca w Zakopanem

KRAKÓW. Na bramie domu przy ul Basztowej 6 wisi skromna tabliczka: „Polski Związek Narciarski." W małym pokoiku na pierwszym piętrze wita nas vice-prezes PZN, inż Daniel Gołogórski.

Pytamy o najważniejsze imprezy narciarskie, jakie będą przeprowadzone jeszcze w bież roku.

— W dniach 18—23 lutego organizujemy w Karpaczu Mistrzostwa Polski W Zakopanem Polskie Towarzystwo Tatrzańskie przeprowadzi między 26 a 29 lutego zawody o Memoriał śp Bronisława Czecha.

Ukoronowaniem sezonu będzie impreza międzynarodowa również w Zakopanem o Puchar Tatr w dniach 3 — 7 marca.

— Mistrzostwa narciarskie Polski organizuje okręg dolnośląski. Kierownictwo zawodów z ramienia PZN spoczywać będzie w rękach pp Płonki i Macudzińskiego Impreza przeprowadzona będzie jedynie w konkurencji krajowej.

„Okrasą" będzie występ naszych olimpijczyków, którzy wracają z St. Moritz wprost do Karpacza Prawdopodobnie nauczyli się czegoś nowego i niewątpliwie podzielą się zasobem wiadomości z mniej doświadczonymi kolegami w kraju.

— Zawody o Puchar Tatr, będą najpoważniejszą imprezą, organizowaną w tym roku przez PZN Protektorat objął prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz Udział zapowiedzieli już: Jugosłowianie, Francuzi, Czesi i Węgrzy W każdej chwili spodziewamy się zgłoszeń Finlandii, Norwegii i Szwajcarii.

Szwedzi swego udziału odmówili.

— Czy poszczególne związki zagraniczne zgłosiły swych zawodników do wszystkich konkurencji ?..

— Nie. Np Francja obsadzi jedynie biegi płaskie Zresztą nie posiadamy w tej chwili szczegółowych zgłoszeń, które przyjął dopiero w czasie trwania olimpiady zimowej w St. Moritz dr Boniecki i nie zdążył nam jeszcze przesłać (C)

Wł. Łogiński

Chmielewski szuka szczęścia w półciężkiej oraz inne ciekawostki z ringów USA

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

Nowy Jork, w lutym

NIEDAWNO otrzymałem kilka listów z kraju, w których znajomi i przyjaciele pytają mnie, jakie jest właściwie moje zdanie o wyniku walki mistrzowskiej między Joe Louisem a Joe Walcottem Z tego wnoszę, że moja korespondencja, opisująca dokładnie wszystkie detale tej walki musiała zaginąć gdzieś po drodze Za dużo upłynęło czasu, aby powracać do tej sprawy tym jednak, których gnębi jeszcze ten problem, powiem krótko, że na 33 trzech siedzących koło ringu sprawozdawców bokserskich 22-ch orzekło, że zwyciężył Walcott 11-u, że Louis, a jeden uznał walkę za zupełnie nierozstrzygniętą Z sędziów dwóch głosowało za Louisem trzeci ringowy za Walcottem Rozbieżność opinii było zbyt wielkie aby można było mówić, że Walcott wygrał bez dyskusji.

TUNNEY UWAŻA LOUISA ZA SKOŃCZONEGO

BYŁY mistrz świata i pogromca Dempseya — Gene Tunney uważa, że Louis jest już zupełnie wykończony Prasa sprzyjająca w większości Louisowi odpowiada, że kto, jak kto, ale Tunney nie ma prawa mówić o Louisie, że jest wykończony Tunney bronił tylko dwa razy tytułu po czym z nimbem niepokonanego wżenił się w milionerską rodzinę..

CUDOWNE TALENTY — EFEMERYDAMI RINGÓW

UBIEGŁY rok był w boksie amerykańskim pogonią za nowym talentami, któreby urozmaicały repertuar wielkich ośrodków bokserskich i ożywiały nieco sezon Wyłapano wreszcie te talenty i wywindowano wysoko w tabelach. Za nim rok minął okazało się, że nowe gwiazdy nie umieją jeszcze tyle aby stawić czoła starym mistrzom Co gorzej, wmówiono w nich, że umieją tyle, że nie potrzebują zupełnie obawiać się starszego pokolenia, co przyniosło w rezultacie szereg poważnych kontuzji, gdy rozreklamowane gwiazdy zbyt pewnie czuły się na ringu.

Z ringów nowojorskich zniknął Charles Fusari, którego zbyt wcześnie kreowano na najlepszego średniego metropolii, „król nokautu" Billy Fox przegrał przez k. o spotkawszy się z Lesnevitchem W ubiegłym tygodniu najlepszy pięściarz Chicago Johnny Bratton doznaje złamania szczęki w walce z weteranem Beau Jack, który przez ostatnie półrocze miał kolano w gipsie Prasa amerykańska cytuje dziesiątki wypadków zgaszenia błyskotliwych karier przez pięściarzy starszego pokolenia.

CHMIELEWSKI LŻEJSZY O 11,5 FUNTA

CHMIELEWSKI stoczył ostatnio walkę z Davey Feld, półciężkim bokserem z Nowego Jorku, wygrywając ją po 10-ciu rundach na punkty. Feld jest słabym stosunkowo bokserem notowanym w 4-ej klasie w klasyfikacji za rok 1947 wraz z 5-oma innymi pięściarzami, co praktycznie daje mu miejsce w drugiej setce półciężkich Ameryki Co skłoniło Chmielewskiego do szukania cięższego o kategorię przeciwnika, trudno powiedzieć Ostatnie walki Chmielewskiego i ich dobór każą przypuszczać, że Chmielewski walczy obecnie, gdzie się da i z kim się da W walce z Feldem Chmielewski ważył 11 i pół funta mniej od swego przeciwnika.

List z Gdańska

Na Wybrzeżu sport krzepnie i staje się coraz bardziej masowy

W Tczewie odbyło się towarzyskie spotkanie pięściarskie pomiędzy mistrzem Pomorza „Zjednoczonymi" (Bydgoszcz), a „Unią" (Tczew) Goście przyjechali w swym najlepszym składzie (jedynie bez Kruży) z Leczkowskim i Wiklińskim na czele Mecz zakończył się zwycięstwem „Zjednoczonych" 12:4. — Wynik w ringu brzmiał 10:6 bowiem Penke w muszej oddał 2 punkty walkowerem na skutek minimalnej nadwagi. W walce towarzyskiej pokonał on wysoko na punkty zawodnika „Zjednoczonych".

Kowalewski (Z) zdobywa w muszej punkty w. o. W walce towarzyskiej ulega wysoko na punkty Penkemu (U). W koguciej Jóźwiak (Z) wygrał z Heinem (U). W piórkowej Borowicz (Z) pokonał nieznacznie Mazurowskiego (U). W lekkiej Leczkowski (Z) wygrał wysoko na punkty z debiutantem Latoszewskim (U). W spotkaniu tym omal nie doszło do niespodzianki już w pierwszej rundzie, gdy po ciosie Latoszewskiego — Leczkowski poszedł na deski Opanował on się jednak szybko i do końca walki miał już wysoką przewagę nad przeciwnikiem. W półśredniej Wikliński wygrywa z powodu niestawienia się przeciwnika. W II półśredniej Rychter (Z) uległ w III rundzie przez nokaut Rogalskiemu. W średniej Pollak (Z) wygrywa na punkty z Tramowskim (U). W półciężkiej Listewnik (U) zwycięża wysoko na punkty Gnata (Z). Zainteresowanie imprezą duże.

MISTRZOSTWA ZRSS W KOSZYKÓWCE

ZRSS na terenie okręgu gdańskiego wykazuje ostatnio bardzo dużą żywotność sportową. Po niedawno zorganizowanych mistrzostwach w siatkówce mamy do zanotowania nową masową imprezę — mistrzostwa w koszykówce panów Na starcie stanęły zespoły Gedanii, Skarbowca, Lechii, Zrywu, Płomienia i HKS Sopot. Po zaciętych walkach mistrzostwo przypadło drużynie Gedanii, która była najbardziej wyrównanym zespołem i technicznie oraz kondycyjnie przeważała nad przeciwnikiem. W drodze do osiągnięcia mistrzostwa Gedania pokonała Skarbowiec 59:18 (26:10) i w meczu finałowym drużynę Płomienia 42:18 Drugie miejsce przypadło Płomieniowi, który z młodą drużyną harcerzy z Sopot wygrał 59:26 (31:14) Na trzecim miejscu znalazł się HKS Sopot, który pokonał Zryw w wysokim stosunku 70:28 (27:10).

AZS WYBRZEŻE NA NOWYCH TORACH

Po okresie bezhołowia jaki panował w ośrodkach gdyńskim i gdańskim Akademickiego Związku Sportowego, mamy do zanotowania pełną stabilizację warunków i pracy. Centrala AZS w Polsce dokonała reorganizacji koncentrując wszystkie sekcje w AZS Wybrzeże.

Z dotychczasowej działalności wymienić należy kursy szybowcowy i samochodowy, udział kajakowców w spływie Brda oraz zajęcie trzeciego miejsca w akademickich mistrzostwach pływackich Polski w Poznaniu. Narciarze zorganizowali obóz w Karpaczu, siatkarze zaś weszli do A klasy Okręgu.

Osiągnięcia te dokonane w krótkim czasie dają rękojmę dalszego rozwoju tej organizacji.

KRYTA HALA W GDAŃSKU

Niedawno uruchomiona Sala Sportowa Zarządu Miejskiego w Gdańsku służy obecnie jako ośrodek sportowy dla wielu dyscyplin. Między innymi wykorzystują ją czołowi tenisiści Wybrzeża z Stefanem Kornelukiem i Mrekowskim na czele, którzy pilnie tam trenują. — Ośrodek WF zwrócił również dużą uwagę na propagowanie tenisa wśród początkującej młodzieży. Treningi i nauczanie prowadzone jest przez Jana Korneluka.

WYBRZEŻE WYŁONIŁO MISTRZÓW JUNIORÓW

W hali 60 pułku we Wrzeszczu odbyły się mistrzostwa pięściarskie juniorów okręgu gdańskiego Zgromadziły one na starcie około 40 zaawansowanych zawodników, reprezentujących już dobry poziom. Wielu z nich występowało już w barwach okręgu, a niektórzy brali udział w ubiegłym roku w mistrzostwach Polski juniorów. Zmężnieli oni w międzyczasie i nabrali wagi; dla przykładu niech służy Zieliński II — mistrz Polski juniorów w muszej, który obecnie zdobył tytuł kategorii lekkiej. Z zawodników bardziej znanych startowali: Mikołajczewski, Korinth, Gignal, Antkowiak i Reinsch II. Poza wymienionymi wyróżnili się jeszcze utalentowani bracia Pek. W papierowej mistrzostwo zdobył Szymczyk (Portowiec); w muszej— Mikołajczewski (M); w koguciej Gignal (Mil); w piórkowej Pek (Mil); w lekkiej Zieliński II (Ged); w półśredniej Korinth (Mil); w średniej Rogiński (Mewa); w półciężkiej Czerwionka (HKS Sopot).

MISTRZOSTWO KLASY B. WYBRZEŻA W BOKSIE

Pięściarstwo Wybrzeża po okresie, w którym baczną uwagę zwracano na rozwój czołowych zawodników, przeszło do rozwoju masowego. Wyrazem tego są ostatnie zgłoszenia do mistrzostwa klasy B. Okręgu. Udział w nich bierze 11 klubów podzielonych na dwie grupy.— Mistrzowie grup awansują do klasy A (obecnie w A klasie Wybrzeża są tylko zespoły Gedanii i Milicyjnego).

A. Skotnicki

★ Na odbytym ostatnio Walnym Zebraniu KSM Piast Gliwice prezes klubu dyr Denk, złożył oświadczenia, że na jesieni br Gliwice posiadać będą sztuczne lodowisko Ponieważ Piast jest klubem przy Zjednoczeniu Budowy Maszyn oświadczenie dyr Denka ma swoją wymowę Jak nas informują zakłady podległe ZBM rozpoczęły już budowę urządzeń potrzebnych do sztucznego lodowiska Wszystkie potrzebne do tego maszyny mają być wykonane w kraju (z. o.).

Warszawa walczy na dwu frontach

W DNIU 22 bm. Warszawa walczy jednocześnie na dwu frontach bokserskich. Do Wrocławia została wyznaczona nast. ekspedycja: kierownicy Nowakowski, Neuding i sekundant Strejlau, drużyna: Patora, Szatkowski, Czortek, Komuda, Błażejewski, Zagórski, Drabkowski, Grzelak.

Do Szczecina : kierownictwo Lisowski, Kurzyński, sekundant Mizerski, drużyna: Tyczyński, Sobkowiak, Sieradzan, Żurawski, Wasiak, Kolczyński, Kossowski, Kokowski.

Grochów — *SKS*, mecz bokserski odbędzie się w dniu 13 bm. w piątek w sali Wedla na Pradze o godz. 18-ej.

Radomiak — *Gedania*, spotkanie bokserskie odbędzie się w Radomiu w dniu 15 bm. o godz. 12-ej.

Radomiak — *Concordia* (Piotrków), projektowany mecz w dniu 22 bm nie dojdzie do skutku wobec meczów reprezentacji Warszawy we Wrocławiu i Szczecinie.

Przybytniewski, który był zawieszony na 6 miesięcy, został zwolniony z dalszej kary, ponieważ jak się wyjaśniło, nie stawił się swego czasu w ringu — nie ze swojej winy.

FRAGMENT OTWARCIA IGRZYSK W ST. MORITZ



Na zdjęciu poczty sztandarowe państw biorących udział w V-tych Igrzyskach Zimowych. Na pierwszym planie drużyny Węgier, Holandii i Wielkiej Brytanii

SAN — FILMOWIEC 78:67

POZNAŃ. 8 I — Tel. wł. San — Filmowiec Łódź 78:67 w pływaniu. Wyniki uzyskano na ogół słabe.

100 m. st. dow.: 1) Małecki (S.) 1:08,5, 2) Jare (F.) 1:11,3.

200 m. st. dow : 1) Boniecki (F.) 2:44,6, 2) Hoff (S) 2:49,6.

100 m. st. klas.: 1) Gruchot (S.) 1:29, 2) Dobrowolski (F.) 1:29.

200 m. stylem klas : 1) Dobrowolski (F.) 3:10,9 2) Jaworski (F.) 3:12,4.

100 m. st. grzbiet.: 1) Choinacki (F) 1:23,2, 2) Łabędzki (S) 1:27,3.

Sztafeta 3 × 100 m. st zm : 1) Filmowiec 4:05,4, 2) San 4:08,1. 4 × 100 m. st. dow.: 1) San 4:56,8, 2) Filmowiec 4:57,3.

Sztafeta 5 × 50 st. dow.: 1) San 2:39,7, 2) Filmowiec 2:40,3.

Na zakończenie odbyło się spotkanie w piłce wodnej, w którym San pokonał Filmowca 4:1 (2:1).

REZERWY WARTY WYGRYWAJĄ

POZNAŃ, 8 I. — tel. wł. — W ramach mistrzostw okręgowych klasy A w koszykówce męskiej, osiągnięto następujące wyniki: rezerwy Warty pokonały groźny zespół AZS 49:31 (18:16), ZZK Gniezno zwyciężył u siebie ZZK Rawicz 49:40 (27:13), AZS Poznań pokonał rezerwy ZZK Poznań 44:22 (17:7). W ostatnim zaś spotkaniu HCP odniósł niespodziewane zwycięstwo nad AZS w stosunku 48:45 (36:17).

S. K. BATA (ZLIN) W POLSCE

Piłkarze S. K. Bata (Zlin) mają przyjechać do Polski na dwa mecze w dniach 27 i 28 lutego. Obydwa spotkania rozegrane będą na Śląsku.

KKS GNIEZNO — ZZK Ib (Poznań) 56:21

W meczu piłki koszykowej o mistrzostwo klasy A POZPR — drużyna kolejarzy gnieźnieńskich pokonała zespół poznański wysuwając się przez to na czoło tabeli.

Odpowiedzi Redakcji

Drużyna bokserów polskich z wycieczki do Budapesztu — za nadesłane pozdrowienia serdecznie dziękujemy. Kartkę otrzymaliśmy już po Waszym powrocie do kraju! Niech żyje poczta.

Tadeusz Tyrow. Świdnica — za propozycję dziękujemy. Na miejscu mamy własnego korespondenta.

Hanna [illegible]zewska, Warszawa: rekord w pływaniu na 100 m st. klas. wynosi 1:33,0 i należy do Janasówny (Astra — Krotoszyn).

WARUNKI PRENUMERATY

miesięcznie zł 12.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa ul Mokotowska 8 Przegląd Sportowy konto P K O 1-1928

CENY OGŁOSZEŃ

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 60 zł.

B — 47610

Wydawca: K C OMTUR Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA MOKOTOWSKA 8
TELEFONY: 870-01, 870-03, 882-31
Skrytka pocztowa 181

Skład: Drukarnia OMTUR Warszawa
Druk: Drukarnia „Wiedza" Nr 1 „Robotnik"